Nr. 38 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, czwartek 17 lutego 1927 CZEK PKO Nr. 142.176 Rok X

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Jak rząd walczy z drożyzną
Sowiet cukrowników podwyższa cenę cukru.
Kiedy odbędą się wybory do samorządu?

Jakie jest stanowisko rządu wobec projektów ustaw samorządowych?

WARSZAWA, 15. lutego (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw, zainteresowanych ustawami o samorządzie. Z ramienia ZPPS. obecny był tow. tow. pos. Jaworowski. Z innych stronnictw pos. Kozłowski (ZLN), pos. Holeksa (Ch. D) pos. Pułek (Wyzwolenie), pos. Pawłowski (Str. Chł.).

Na posiedzeniu poddano ocenie ustęp przemówienia wicepremiera Bartla, poświęcony sprawom samorządu. — Zdecydowano na jutrzejszem posiedzeniu komisji administracyjnej w toku dyskusji nad t. zw. projektem małej ustawy samorządowej, zażądać od rządu szczegółowej interpretacji mowy pana wicepremiera i domagać się wyraźnego określenia stanowiska rządu wobec komisyjnych projektów ustaw samorządowych, oraz sprecyzowania programu rządu w tej dziedzinie.

Przygrywka do ataków endeckich na ordynację wyborczą.

WARSZAWA. 15. lutego. (tel. wł.) Dziś obradowała komisja konstytucyjna. Przy przydzielaniu referatów, referat o zmianie art. 26. konstytucji (wniosek Z. P. P. S.) otrzymał tow. Czapiński a pos. Konopczyński referat o uzupełnieniu ustawy o zgromadzeniach. Ponieważ endecy chcieli odrazu przystąpić do projektu zmiany ordynacji wyborczej, przedstawiciele lewicy stanowczo się temu sprzeciwili wykazując, iż debata została przeprowadzona przed pół rokiem i nie da się tak nagle bez przygotowania wznowić.

Tow. Czapiński postawił wniosek o odłożenie tej sprawy na następne posiedzenie. Przedstawiciele lewicy zapewnili, iż lewica uczyni wszystko, aby nie dopuścić do złamania demokratycznej ordynacji wyborczej. W rezultacie zgodzono się najbliższe posiedzenie na przyszły wtorek 22. b. m. poświęcić sprawie projektu zmiany ustawy o zgromadzeniach i sprawie art. 26. konstytucji, drugie zaś posiedzenie w środę 25. b. m. sprawie projektu zmiany ordynacji wyborczej.

—:::—

Wynik wyborów do Rad miejskich na niemieckim Śląsku.

Sukces listy polskiej.

BERLIN, 15. lutego. (Pat.). O odbytych na Śląsku niemieckim wyborach komunalnych do czterech Rad miejskich, donoszą, co następuje: Dnia 13. bm. odbyły się w czterech miejscowościach na Śląsku niemieckim, a mianowicie w Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu i Raciborzu wybory do Rad gminnych i Rad powiatowych. Mimo słabego udziału w głosowaniu, ogólny wynik wyborów oznacza sukces dla listy polskiej. W Radach gminnych w Gliwicach i Zabrzu mniejszość polska zdobyła po jednym nowym mandacie, tak, iż obecnie posiada ona w Bytomiu 2, w Gliwicach 1, w Zabrzu 2 mandaty.

Wedle informacji prawicowej „Berl. Börsenzeitung", listy polskie uzyskały w wyniku powyższych wyborów razem 14 mandatów. Z tego przypada na Racibórz miasto 1 mandat, Racibórz wieś 3, Bytom miasto 2, Bytom wieś 3, Gliwice miasto 1, Gliwice wieś 2, Zabrze 2 mandaty.

Reprezentant Chin w Radzie Ligi Narodów

o możliwych konsekwencjach zatargu angielsko-chińskiego.

GENEWA, 15. lutego. (Pat.). Zapytywany przez dziennikarzy zagranicznych o stosunek Chin do memorandum Chamberlaina złożonego w Lidze Narodów, przedstawiciel Chin w Radzie Ligi Nar. Szah Sin Chu złożył wczoraj dziennikarzom dłuższe oświadczenie o treści następującej:

WYSŁANIE DO CHIN 20.000 REGULARNEJ ARMJI

wraz ze statkami wojennymi i łodziami podwodnemi oraz aeroplanami nie może mieć na celu jedynie obrony interesów angielskich,

JEST NATOMIAST DEMONSTRACJĄ SIŁ DLA ZASTRASZENIA CHIŃCZYKÓW. OŚWIADCZAM UROCZYŚCIE, ŻE 400 MILJONÓW LUDZI, KTÓRZY ZACHOWAĆ PRAGNĄ SUWERENNOŚĆ CHIN, NIE ULEGNIE SILE.

Śmiem twierdzić, że chociaż wiele się mówi o pokoju, atmosfera jest wojownicza. Jeżeliby obecność obcych sił zbrojnych spowodowała komplikacje wojenne, to konsekwencje tego mogłyby być bardzo poważne. W tym wypadku odpowiedzialność nie spadłaby na Chiny. Jesteśmy zwolennikami pertraktacji pokojowych. Żądamy tylko jednej rzeczy, aby traktowano nas na stopie równości. Bez równości nie ma pokoju.

Na zapytanie, czy minister reprezentuje całe Chiny, Szah Sin Chu odpowiedział:

MAM ZA SOBĄ 400 MILJ. CHIŃCZYKÓW, północ, jak i południe, młodych i starych. My, Chińczycy, możemy się różnić w polityce wewnętrznej, lecz jesteśmy zgodni wobec problemów zagranicznych, które dotyczą status quo i naszej suwerenności.

Bezkarność przemysł. cukrowniczych.

Uchwalili nową podwyżkę cen cukru.

WARSZAWA, 15. lutego (tel. wł.). Wicepremier Bartel otrzymał wczoraj pismo, w którem rada naczelna polskich przemysłowców cukrowniczych zawiadamia, że przemysłowcy cukrowniczy uchwalili podnieść cenę cukru do 92 zł. na 100 kg., łącznie z opakowaniem.

Rząd, jak wiadomo, nie zgodził się na podwyższenie ceny cukru, a oto sowiet cukrowników, bezprawnie, na własną rękę, podwyższa ceny, gwiżdżąc na rząd i na konsumentów.

DZIŚ OBRADUJE SENAT.

WARSZAWA, 15. lutego (tel. wł.). Jutro o godz. 4-tej odbędzie się posiedzenie senatu. Na porządku dziennym szereg ratyfikacyj układów i umów międzynarodowych, oraz między innemi sprawozdanie komisji budżetowej.

—:::—

WYJAZD PREZYDENTA DO POZNANIA.

WARSZAWA, 15. lutego (tel. wł.). Jutro o godz. 2-giej popoł. Prezydent Mościcki wyjeżdża do Poznania, gdzie zabawi 3 dni. Prezydentowi towarzyszą ministrowie Romocki i Niezabytowski.

—:::—

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND.

Nowy kryzys niemiecko-polski.

Zerwane rokowania handlowe.

W „Vorwärts" umieszcza tow. Diamand poniższy artykuł, który redakcja zaopatrzyła następującą uwagą: Każde porozumienie zaczyna się od tego, że się wzajemnie wysłuchuje. Tow. Diamand należy do polityków, którzy szczerze chcą porozumienia z Niemcami. To daje mu prawo do zabierania głosu z całą otwartością. Dlatego chętnie udzielamy mu głosu.

W rokowaniach polsko-niemieckich nastąpiło oczekiwane od powstania nowego rządu niem. przesilenie, które tworzy silną niespodziankę. Wojewoda katowicki odmówił czterem wyższym urzędnikom prywatnej kolei, przedłużenia ich prawa pobytu; urzędnicy mieli umowy służbowe do końca 1926 r., które zatem ukończyły się. Wojewoda uzasadnia to zarządzenie tem, że wielka ilość równowartościowych inżynierów szuka od dłuższego czasu bezskutecznie pracy w Polsce. Nie wchodzę w to, czy postępowanie wojewody było politycznie mądre i przyznaję, że obecny stan wymaga zmiany; dla mnie stanowią jednak te odmowy prawa pobytu tylko

JEDEN POWÓD WIĘCEJ DO RYCHŁEGO ZAWARCIA UMOWY HANDLOWEJ.

Obie bowiem strony układające się, były już co do tego zgodne, że oprócz kierowników przedsiębiorstw także kierującym urzędnikom należy przyznać prawo osiedlenia się. Zgodzono się na to, że oba państwa przyznają sobie klauzulę najwyższego uprzywilejowania odnośnie do wjazdu, pobytu i zamieszkania z tem ograniczeniem, że ostatnie dotyczy tylko pracujących gospodarczo w handlu i przemyśle. Były widoki na utworzenie zupełnie możliwego do przyjęcia stanu.

Jeżeli rząd polski przyszedł do przekonania, że postąpienie wojewody katowickiego było politycznie szkodliwe czy nierozsądne, nie znam zdania rządu polskiego, to wystarczyły groźby posła niemieckiego w Warszawie, aby uniemożliwić rządowi polskiemu zmianę stanowiska. O tem rząd niemiecki musiał wiedzieć.

W zgodzie z tem mojem zdaniem co do dobrze rozważonego postępowania niemieckiego stoją dalsze jego kroki, szczególnie liczne komunikaty do prasy. Dotyczące koła starają się szczególnie zaprzeczyć związku między zmianami w rządzie, a zmianami w swem taktycznem postępowaniu. Dopóki było nierozstrzygnięte, czy przyjdzie wielka koalicja, to każde zejście się przedstawicieli obu państw oznaczało zbliżenie się; odkąd jednak nastąpiła pewność, że do steru przyjdzie rząd prawicowy, nastąpiły zmiany w rzeczy samej i w tonie rokowań na niekorzyść zbliżenia się.

Kto nie widzi związku między mowami Westarpa, a nową taktyką w rokowaniach; kto nie przypatruje się mowie wygłoszonej przez Westarpa na uniwersytecie w związku z ostatniemi wydarzeniami, ten nie jest w stanie zrozumieć nowej sytuacji. Europejska polityka pokojowa, tak zwana polityką locarneńska,

JEST BEZ POROZUMIENIA MIĘDZY FRANCJĄ, NIEMCAMI I POLSKĄ NIE DO POMYŚLENIA.

Można przy wszystkich przyjaznych gestach wobec Francji zniszczyć ducha Locarna, niszcząc porozumienie między Niemcami i Polską, a to rozumieją najświeżsi zwolennicy Locarna (tj. niemiecko- narodowi) bardzo dobrze. Niemiecko-polski traktat handlowy jest wstępną pracą dla pokojowego współżycia sąsiadujących narodów, a temsamem dla uspokojenia Europy. Jeżeli się ocenia sprawę z tego punktu widzenia, to dopiero pojmuje się donosłość zerwania rokowań.

Czy można odmówić rokowań, jeżeli stan zamierzony zawarciem traktatu jeszcze nie nastąpił? Półurzędowe komunikaty prasowe zauważyły dopiero teraz, że nowe prze szkody w rokowaniach muszą być sprowadzone do koniecznego związku ze zmianą rządu w Niemczech. Nawet przyjaciele narodu niemieckiego — a sądzę, że mam prawo do nich się liczyć — nie mogą oprzeć się wrażeniu, że są świadkami postępowania groźnego dla Europy, a

BEZPOŚREDNIO SZKODLIWSZEGO DLA NIEMIEC, NIŻ DLA POLSKI.

Wojny gospodarcze wyrządzają szkody rzekomemu zwycięzcy, jak i rzekomo zwyciężonemu. Podczas gdy w Niemczech usiłuje się wywołać usposobienie zwycięskie w wojnie gospodarczej niemiecko-polskiej, to dotknięci tem „zwycięstwem"

NIEMCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU PODNOSZĄ OGROMNY KRZYK ZA ZAKOŃCZENIEM TYCH MORDERCZYCH ZWYCIĘSTW GOSPODARCZYCH;

mają oni dość tej okrutnej zabawy.

Nacjonaliści wszystkich krajów już niejednokrotnie dali dowód, że gotowi są do największych ofiar — z kieszeni państwa, tj. z kieszeni robotników, urzędników i chłopów, jeżeli chodzi o ochronę agrarjuszów i wielkiego przemysłu przeciw interesom ogólno-gospodarczym. Jeżeli jako obcy pozwalam sobie w tej sprawie z bezwzględną otwartością zabrać głos, mogę się powołać na to, że w czasie dwuletniego trwania rokowań wielokrotnie w dostępnej mi prasie różnych kierunków partyjnych krytykowałem także drugą (tj. polską) stronę i nie pozwoliłem zaciemnić sobie wzroku nawet gdy mój rząd opuścił granice wspólnego interesu.

Kongres uciskanych ludów kolonjalnych.

BRUKSELA, 15. lutego. Na ostatniem posiedzeniu kongresu uciskanych ludów, przemawiali m. i. przedstawiciele krajowców z Egiptu, Indji holenderskich, francuskiej Afryki i południowej Ameryki, użalając się na ucisk i wyzysk, jaki do nich stosują biali ich władcy.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie Anglika Pollita, który zapewniał Chińczyków o sympatji angielskiej niezawisłej partji robotniczej i opowiadał, że obecnie każdemu żołnierzowi, wyjeżdżającemu do Chin wręcza się propagandysytczną ulotkę, uświadamiającą go, że nie powinien strzelać do swoich kolorowych braci, że każdy strzał zwrócić się musi przeciw własnym ziomkom.

Południowo- Amerykanin Quijano wystąpował przeciwko królom naftowym, finansującym rewolucje, aby oderwać prowincje od ich kraju macierzystego i uczynić je państewkami, któreby stały na usługach kapitału dolarowego.

Dlaczego Marszałek Piłsudski nie przemawiał w Sejmie.

WARSZAWA, 15. lutego. (AW.). Dzisiejsza „Rzeczpospolita" donosi, że premier Marszałek Piłsudski, obecny na posiedzeniu wczorajszem Sejmu, nosił się z zamiarem wystąpienia na trybunie (w razie, gdyby zgłoszone były wnioski o votum nieufności dla poszczególnych członków rządu, mające szanse przejścia. Usłyszawszy o tem, że „Wyzwolenie" zgłosiło wniosek, domagający się ustąpienia z rządu ministrów Niezabytowskiego i Meysztowicza, Marszałek Piłsudski miał oświadczyć, że są to wnioski niepoważne.

DRUK NOWYCH BANKNOTÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 15. lutego. (AW.). W najbliższym czasie wykończony zostanie druk nowych polskich banknotów w odcinkach 5, 10 i 20 złotych.

Komedja rozbrojeniowa.

WASZYNGTON, 15. lutego. Z kół dobrze poinformowanych podają, że prezydent Coolidge na wypadek, gdyby Francja i Włochy zajęły nieprzychylne stanowisko wobec jego propozycji konferencji rozbrojeniowej zamierza zwołać konferencję trzech mocarstw: Ameryki, Anglji i Japonji, któraby ograniczyła się wyłącznie do kwestji zbrojeń morskich.

WYPADEK KOLEJOWY.

WARSZAWA, 15. lutego. (AW.). Wczoraj o godz. 10-tej wiecz. zderzyły się dwa pociągi osobowe na linji kolei grójeckiej w pobliżu stacji Służewie. Są ciężko ranni.

NAWAŁNICE ŚNIEGOWE W JAPONJI.

TOKIO, 15. lutego. Pat.) Ofiarami nawałnic śniegowych padło ogółem 192 zabitych i rannych oraz 29 zaginionych bez wieści. Znaczna ilość domów uległa zniszczeniu.

Los robotnika polskiego we Francji.

Niema katastrofy bezrobocia. — Konieczność należenia do Gen. Konfederacji Pracy. — O budowę domu polskiego w Paryżu.

Korzystając z pobytu tow. Hieronimki w Warszawie, współpracownik „Robotnika“ zwrócił się do niego z prośbą o poinformowanie o aktualnych zagadnieniach wychodźtwa naszego we Francji. Tow. Hieronimko powiedział co następuje:

Sprawa bezrobocia we Francji w tej chwili nie ma charakteru katastrofy. Podłożem bezrobocia było nagłe podniesienie się kursu franka, oraz stan kuracyjny, w jaki wchodzą obecnie finanse Francji. Będzie też bezrobocie trwało przez ów czas kuracyjny, a i po stabilizacji nie można mieć pewności, czy przemysł wróci szybko do równowagi. Nic też dziwnego, że nasze organizacje robotnicze i instytucje, związane z temi organizacjami, przedsiębiorą już teraz środki profilaktyczne.

Robotnicy polscy, należący do Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), poszkodowani na skutek bezrobocia, są w znacznie lepszem położeniu, niż ci, którzy stoją poza Konfederacją, gdyż niezależnie od zapomóg, należacych się z tytułu bezrobocia, członkowie C. G. T. znajdują gorliwą obronę w sprawach z bezrobocia wypływających.

Do sekcji polskiej przy C. G. T. należy kilkanaście tysięcy robotników. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że emigracja dotychczasowa w swej lwiej części jest niedostatecznie klasowo uświadomiona, to musimy przyznać, że postęp na tej drodze jest znaczny, gdyż szeregi polskich robotników w Konfederacji Pracy z dniem każdym się powiększają.

Dość znacznem skupieniem robotniczem polskiem jest Związek Robotników Polskich, który, przypuszczam, zamierza stworzyć własny ocrębny Związek Zawodowy.

Zamiary te są sprzeczne z interesami robotniczemi, a pozatem niezgodne są z literą prawa, które zabrania cudzoziemcom tworzenia odrębnych związków zawodowych. Jednakże w ostatnich czasach następuje coraz to wieksze zrozumienie, ze strony robotników tego związku co do konieczności przyłączenia się do klas. organizacji Istnieje tylko nieporozumienie, sztucznie wywołane przez niektórych działaczy, polegające na tem, że Zw. Robotn. Polskich chce wejść, jako autonomiczna całość, gdy tymczasem możliwe jest jedynie indywidualne wstępowanie do polskiej sekcji C. G. T. Jednym z środków agitacyjnych ze strony działaczy Zw. Robotników Polskich jest to, że ich narodowe i kulturalne potrzeby w łonie syndykatu francuskiego nie mogą być należycie uwzględnione. Z całą stanowczością oświadczam, iż polskie interesy narodowe wychodźtwa, nie tylko na tem nie ucierpią, ale wręcz przeciwnie, znajdą w C. G. T. najrzetelniejszą obronę. C. G. T. bowiem nie ma najmniejszych asymilacyjnych tendencyj.

— Odbywaliście, Towarzyszu, w Warszawie, szereg konferencji z czynnikami rządowemi.

- Rzeczywiście konferowałem z ministrem spraw zagranicznych i urzędnikami tego resortu, z ministerjum pracy i urzędem emigracyjnym, oraz z organizacjami robotniczemi. Byłem wreszcie na audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który okazał głębokie zrozumienie dla spraw emigracji wypytywał mnie szczegółowo o los emigranta polskiego we Francji i obiecał poprzeć usiłowanie Komitetu budowy domu polskiego w Paryżu. Również referenci resortów, z którymi rozmawiałem, zdradzali głębokie zrozumienie kwestji emigracji w naszem życiu państwowem.

Sprawa budowy domu polskiego w Paryżu jest dla nas sprawą pierwszorzędną. Wielu bowiem robotników w okresie bezrobocia tuła się bezdomnie, a aresztowany za włóczęgostwo, wchodzi na tory przestępczości, o czem przekonałem się, jako prezes tow. opieki nad polskimi więźniami we Francji.

Na dalsze pytania tow. Hieronimko odpowiada, iż szczegółowo sprawy emigracji naszej we Francji omówi po powrocie z Paryża, w szeregu artykułów w prasie polskiej.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Jugosławji.

Ofiary w ludziach.

ZAGRZEB, 15-go lutego. Wczoraj rano Hercegowinę i południową Serbię nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. W Mostarze runęła przeważna część domów. Wsie tak zw. „Kosowego pola“ są w ruinie. Pod Serajewem obsunęła się na wielkiej przestrzeni ziemia, przyczem zostało zasypanych 10 domów a

12 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ.

Ludność w panicznym przestrachu ucieka w pola.

Seismatograficzne aparaty w Zagrzebiu zanotowały w przeciągu 20 minut 10 po sobie następujących wstrząśnień. Telefoniczne i telegraficzne połączenia z miejscowościami, nawiedzonemi katastrofą, są przerwane, wobec czego brak szczegółów. Liczba ofiar w ludziach jest również nieznana.

W Metkowicu (Dalmacja) zawalił się budynek stacji kolejowej i dom urzędu pocztowego. Niedaleko od Kosowego pola

ROZSTĄPIŁA SIĘ ZIEMIA, CHŁONĄC WIELE DOMÓW.

Zginęła znaczna ilość ludzi. Seismografy w Zagrzebiu, Serajewie i Mostarze przestały funkcjonować wskutek zbyt gwałtownych wstrząsów.

—:::—

Czy targi o ordynację wyborczą?

WARSZAWA, 15. lutego. (AW.). Pisząc o nierozegranym jeszcze wyniku sporu między gabinetem obecnym i Sejmem „Nasz Przegląd“ uważa, że przyczyna wstrzymania przez mogącą rozporządzac większością koalicję centro-prawu ataków przeciw rządowi znajdzie wytłómaczenie w zakulisowych rokowaniach, jakie toczą się między stronnictwami prawicy i Piasta a Rządem w sprawie dokonania szeregu zmian w ordynacji wyborczej.

Wrzenie wśród kolejarzy.

WARSZAWA, 15. lutego. (AW.). Pod wpływem odmowy ze strony Rządu podwyżki uposażeń dla kolejarzy, w sferach robotników kolejowych węzła warszawskiego daje się zauważyć pewne wrzenie. Pracownicy kolejowi stacyj warszawskich zgromadzili się wczoraj w remizie i uchwalili zaprotestować przeciw bagatelizowaniu przez Rząd ich postulatów. Po uchwaleniu protestu robotnicy przystąpili do pracy.

—:::—

LUCIEN ROBERT.

Spacer lwa.

(Dokończenie).

Kot wygiął się w kabłąk, nasrożył gniewnie i zamiast odpowiedzi, rznie w płowy pysk, który do niego się zbliża. Czy król pustyni się obrazi? Pysk go boleśnie piecze, dość już ma tego jednego doświadczenia. Rezygnuje więc z dalszych rozmów z nieznajomymi i drżąc z zimna, kładzie się w przydrożnych krzakach, gdzie oczekuje świtu. Od czasu do czasu wstrząsa się nerwowo. Ach, to te dziwne potwory z płomiennemi ślepiami gonią po drodze... Nie, doprawdy lepiej było w klatce.

Gdy zaróżowił się świt, Sułtan wylazł na drogę. Poczuł nagle głód. To wprawdzie nie jest jeszcze zwykła godzina śniadania w menażerji lecz świeże powietrze i mocprzeżytych wrażeń zaostrzyły mu apetyt. Gdzie tu znaleźć co do zjedzenia na tem pustkowiu? Sułtana ogarnia co raz większa nostalgja. Oho! to się już więcej nie powtórzy, lecz jak znaleźć drogę do domu?

Co za radość! Na drodze jakiś mundur czarno-srebrny. To on! Papa Zidar! Lecz cóż to znaczy? Czyżby nie poznał swego Sułtana. Oto bierze nogi za pas i ucieka, wydając okrzyki przerażenia! Trzeba go dogonić! Prędzej, prędzej! Tylko ten reumatyzm przeklęty! Doprawdy taki spacer nocny po rosie, to ryzykowny eksperyment. Sułtanowi strzyka straszliwie reumatyzm w nogach i nie może chyżo biegać. Lecz uciekający zgubił czapkę. Lew obwąchuje ją i z radością stwierdza, że się omylił. To nie był jego pan!

Wreszcie zbliża się powoli do miejsca, gdzie zginął mu z oczu nieznajomy. Może tam jest wieś

Masz tobie, a to co znowu? Czego chcą ci wszyscy ludzie, którzy zbliżają się z widłami, kijami strzelbami? Oni go pewno znają. Widzieli go niewątpliwie podczas przedstawienia w menażerji i wskażą mu teraz drogę. Zbliża się więc, jak może najprędzej, pomrukując:

- Dzień dobry, dzień dobry! Bardzo będę rad powrócić!

Lecz język lwi jest twardy i choć w słowa te starał się włożyć akcent jak najbardziej łagodny, cała grupa strzelców rozbiegła się przerażona.

Nie, doprawdy, nie może tego zrozumieć! Powoli ogarnia go zniechęcenie. Czuje się bardzo samotny, jak małe zbłąkane dziecię i oczy jego zachodzą łzami.

Wreszcie jakaś znana postać zbliża się do niego. Tak, tym razem to Zidar, napewno Zidar, jego pogromca! Sułtan rzuca się w jego stronę, rycząc z wielkiej radości...

Lecz to nie powinno być tak proste i łatwe dla pogromcy zmusić zbiegłego lwa do powrotu do klatki. Cóżby się stało z jego prestiżem?

Wypiąwszy barczystą pierś, z batem w jednej, a rewolwerem w drugiej ręce, pogromca nawołuje lwa, którego takie przyjęcie do reszty wyprowadza z równowagi. On, który marzy tylko o tem, aby powrócić do menażerji i przespać się spokojnie w klatce, potem sobie przyzwoicie poryczeć i pokazać niewinnie kły, ku wielkiemu przerażeniu publiczności, trzymającej się w przyzwoitem oddaleniu.

Wreszcie jednak wraca do klatki i podczas gdy odpoczywa po przejściach nocy, pogromca jego, Leon Zidar, przybierając skromną minę i podkręcając piękny, czarny wąs, opowiada wszystkim, którzy się zbiegli, aby mu złożyć podziękowanie:

— Och, dla mnie to drobnostka! Powiedziałbym kwestja przyzwyczajenia! Lecz szczęśliwie się stało, że mnie w porę zaalarmowano... Straszliwe zwierzę! Wiele nieszczęść mógł on wyrządzić!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 lutego

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

Akcje miały częściowo tendencję zniżkową.

Ceny zboża miały również tendencję zniżkową, z powodu masowego importu pszenicy i żyta z Rosji dobrej jakości, które kalkuluje się taniej, niż krajowe.

SAMOBÓJSTWO MEDYCZKI. 21- letnia Janina Sikorówna, studentka medycyny, pochodząca z Drohobycza, wczoraj wieczorem otruła się przy pomocy cjankali i zmarła wkrótce. Denatka popełniła zamach w mieszkaniu Marji Kubjńskiej przy ul. Paulinów, gdzie mieszkała jako sublokatorka. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić, gdyż denatka nie pozostawiła żadnych listów. Prawdopodobnie S. cierpiała na rozstrój nerwowy, na tle zawiedzionej miłości.

DZIECKO ŻYWCEM SPALONE PODCZAS POŻARU. W Sufragance, ad Serdyce koło Szczerca, wczoraj w południe gospodyni Katarzyna Dumycz, zapaliła w kuchni i poszła po wodę do pobliskiej studni. W międzyczasie zapaliła się słoma leżąca w większej ilości koło kuchni i nim Dumyczowa wróciła, płomienie ogarnęły całe wnętrze. Po ugaszeniu ognia, okazało się, że syn Dumyczowej Michał, liczący dwa i pół roku życia, zginął w płomieniach. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Dumyczową za zaniedbanie ostrożności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKI. 66- letnia Małka A., zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej l. 45, wczoraj przedpołudniem usiłowała struć się, przy pomocy amonjaku. Zawezwane przez sąsiadów Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku była prawdopodobnie nędza.

PLAGA NOŻOWCÓW. Antoni Kamiński, zam. w Kleparowie, zranił nożem w ul. Słonecznej P. Lampika, którego Pogotowie rat. odstawiło do szpitala.

Władysław Wowczuk, zranił nożem na pl. Solskich Józefa Krügla. Policja zarządziła aresztowanie nożowców.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania J. Landesberga, przy ul. Sakramentek, skąd skradł futro, wartości 400 zł.

Z mieszkania kierownika bursy im. św. Antoniego przy ul. Kurkowej Stefana Pańkowa, skradziono różne rzeczy, wartości 310 zł., zaś z mieszkania insp. kontroli skarbowej D. Szujskiego, przy ul. Chocimskiej, skradziono browning i 2 l. bon- gout łącznej wartości 200 zł.

Na szkodę Goldy Birbachowej, skradziono z mieszkania przy ul. Gródeckiej tłumok z bielizną, zaś na szkodę B. Kurzewskiej skradziono 10 kur, wartości 50 złotych.

Kazimierza Halsa, aresztowano za kradzież torebki pewnej kobiecie przechodzącej ul. Legjonów.

—:::—

Kronika przemyska

WYKRYCIE WIELKIEJ SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. W PRZEMYŚLU. Po wielu mozołach udało się policji wykryć wielką szajkę złodziejską, która grasując od dłuższego czasu, dokonała szeregu śmiałych włamań.

Całą szajkę osadzono w więzieniu i odebrano wiele wysokowartościowych rzeczy, pochodzących z ostatnich włamań.

JESZCZE JEDNO SAMOBÓJSTWO. Do szeregu samobójstw, popełnionych w naszem mieście, przybywa jeszcze jedno. Oto onegdaj niejaka Zofja Hollender, mężatka w zamiarze samobójczym wypiła znaczną dozę lyzolu. W stanie groźnym odstawiło ją pogotowie do szpitala powszechnego.

PROJEKT ORGANIZACJI WŁADZ PIERWSZEJ I DRUGIEJ INSTANCJI.

WARSZAWA, 15. lutego (tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych ukończyło prace przygotowawcze do wydania dekretu Prezydenta w sprawie organizacji władz pierwszej i drugiej instancji. Ta organizacja wzorowana jest na odpowiedniej pruskiej ustawie

—:::—

Krwawa walka nożowca z policjantami.

Wczoraj po godzinie 2-giej w nocy zjawiło się w hotelu „Berlinskim“ przy ul. Rejtana dwóch znanych awanturników 28- letni Wilhelm Emerle, zam. obecnie w Brzuchowicach, oraz 21- letni Kazimierz Huk. Osobnicy ci wywołali awanturę, pobili portjera hotelowego, poczem zranili nożem w rękę właściciela hotelu Herscha Zimermanna, który przybiegł zaalarmowany krzykiem napadnięego. Po tym występie Emerle począł uciekać w kierunku ul. Furmańskiej, Huk zaś w kierunku ul. Jagiellońskiej. Temu ostatniemu zagrodził drogę posterunkowy Franciszek Tarnawski. Apasz ciął go jednak nożem, przyczem rozciął mu twarz od ust aż do ucha. Zranjony strzelił wówczas z rewolweru przyczem kula trafiła nożowca w lewe udo. Tarnawski przerwał na chwilę pościg aby uporządkować rewolwer, który się zaciął. Za Hukiem pobiegł dozorca tow. „Czuwaj“ N. Franczuk. Wówczas Huk zranił go nożem w rękę i uciekał dalej. W ul. Legjonów dopadł go dorożkarz Fryderyk Sonne. Apasz ciął go nożem w górną wargę, przyczem część ostrza odłamało się i utkwiło w ranie. Posterunkowy Tarnawski, przyprowadziwszy do porządku rewolwer, dopadł nożowca koło teatru, gdzie znów strzelił do niego. Tam do pościgu przyłączył się posterunkowy Mazur oraz kierownik fabryki obuwia Jaszczenko. Huk strzelił wówczas dwukrotnie do nich z rewolweru. Widząc to Mazur strzelił trzykrotnie do nożowca przyczem jedna z kul ugodziła napastnika w pierś ponad sercem i ubezwładniła go.

Na miejsce przybyło Pogotowie rat., które udzieliło pomocy zranjonym. Postrzelonego apasza odwieziono następnie do Pogotowia rat., stąd zaś do szpitala. Okazało się, że kula ugrzęzła w piersiach i stan jego jest bardzo groźny.

Do szpitala udał się również post. Tarnawski gdzie zaszyto mu ranę na twarzy. O świcie odszukano Emerlego, poczem odstawiono go do aresztu. Śledztwo w tej sprawie przeprowadza V. komisarjat policji.

Z sali sądowej.

Pijawki mieszkaniowe przed sądem.

Oskar Gruber wraz z braćmi Leonem i Antonim zostali oskarżeni przez prokuratorję o lichwę mieszkaniową w domu przy ul. Berka l. 24. Pierwszy z nich zawarł w maju 1925 r. umowę o wynajem mieszkania z Michałem Schwarzem i Gizelą Nadel za „odstępnem 275 dolarów“ i pobrał jako zaliczkę 100 dolarów. Mieszkanie jednak wynajął w jesieni tego samego roku małżeństwu Grossbergom, przyczem pobrał odstępne 325 dolarów. Z kwoty tej wrócił wówczas Scharzowej i Nadlowej pobrane na wiosnę 100 dolarów. Podobne zerwanie zawartej umowy Gruberowie nazywali „sprosiowaniem“. Praktyki takie stosowali o ile się tylko nadażyła sposobność. Wynajęli bowiem mieszkanie Abrahamowi Manesowi za odstępnem 1.700 zł. Po pewnym czasie „sprostowali“ tę umowę, czyli odnajęli to samo mieszkanie Herschowi Uramowi, przyczem pobrali wyższe odstępne, gdyż w kwocie 400 dolarów.

Pozatem odnajęli mieszkanie Malwinie Posarinowej za odstępnem 300 dolarów. Gruber zapraszał następnie Posarinową do swego mieszkania, aby „sprostować“ umowę, gdyż w międzyczasie trafił mu się inny lokator, który dawał wyższe odstępne. Posarinowa, jako starsza wiekiem niewiasta, nabyła z latami doświadczenia, i odrzuciła propozycję Grubera.

Odstępne, który pobierali Gruberowie miało być rzekomo użyte na rekonstrukcję mieszkań. Jak w praktyce wyglądała owa rekonstrukcja przedstawiła onegdaj na rozprawie M. Posarinowa, twierdząc, że okna jej mieszkania były tak „zrekonstruowane“, że nie można je otwierać, gdyż wypadają całe z ramami. Gruber bowiem za pobrane dolary rekonstruował, ale piekarnię, która jest jego własnością.

Onegdaj odbyła się rozprawa w sądzie karnym. Antoni Gruber z wielkim respektem i szacunkiem odnosi się do dolarów oraz do sądu, nie jawił się więc przed obliczem sędziego r. Szulisławskiego, chcąc mu zaoszczędzić swego widoku. Nie jawił się również Hersch Uram, zapewne, by nie świadczyć obciążająco przeciw oskarżonym. Wobec tego sędzia odroczył rozprawę na 25. b. m., aby w dniu tym wedle wszelkich zasad i skrupułów ustawowych „sprostować“ pijawkom mieszkaniowym ścieżkę wiodącą do kryminału.

TRZY LATA WIĘZIENIA ZAMIAST SZUBIENICY.

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Aleksandrowi Władyce, oskarżonemu o zbrodnię bratobójstwa, skazanemu poprzednio na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ten, jak wiadomo, został zniesiony przez sąd najwyższy. Sędziowie przysięgli potwierdzili wczoraj pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego, i obostrzonego więzienia.

Wczorajsze uchwały Magistratu

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu udzielono konsensu na budowę parterowego domu przy ul. Paulinów, oraz zatwierdzono dodatkowe plany na budowę willi przy ul. Strzała.

25 osób ukarano za nieprzestrzeganie czystości na chodnikach, 10 osób ukarano grzywną od 30—100 zł. za niewykonanie robót sanitarnych wewnątrz realności, oraz 16 osób za przekroczenie przepisów wojskowych.

Zatwierdzono nową instrukcję dla Zakładu czyszczenia miasta, dla urzędu weterynaryjnego i dla dyrektora rzeźni miejskiej.

Zezwolono D. O. K. VI. na odbywanie w salach gimnast. szkół miejskich ćwiczeń dla celów wychowania fizycznego młodzieży, oraz zezwolono dodatkowo na zarejestrowanie obligów pożyczki miejsk. 5.700 kor. nomin. wartości.

Pozatem nabyto od małż. Milskich część Krusznika o obszarze 496 sążni kwadr.

Z życia Komitetu obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W piątek, dnia 11. lutego odbyło się posiedzenie Sekcji organizacyjnej. W porządku obrad ustalono program uroczystości na dzień 18 i 19. marca i rozdzielono czynności organizacyjne.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Sekcji prasowej, która zajęła się sprawami wydania popularnej broszury o Marszałku Piłsudskim, wydania odezwy itp.

W sobotę, dnia 12. lutego odbyło się posiedzenie Sekcji strzeleckiej, i przydzielono członkom komisji zakres pracy organizacyjnej. Następne posiedzenie Sekcji strzeleckiej odbędzie się w sobotę dnia 19. lutego o godzinie 6-tej wieczór w lokalu przy ulicy Piekarskiej l. 53.

Wspólne posiedzenie Sekcji organizacyjnej, strzeleckiej i prasowej dla ogólnego omówienia przebiegu prac organizacyjnych odbędzie się w niedzielę, dnia 27. lutego o godz. 11. rano w ratuszu w sali posiedzeń Magistratu miasta Lwowa.

Co się dzieje w Kownie?

Masowe aresztowania robotników i rozwiązanie 16 Związków Zaw.

KOWNO, 15. lutego. (AW). W związku z zaostrzeniem się kursu rządowego przeciw partjom lewicowym zachodzi obawa czynnego wystąpienia socjalistów i ludowców. Na podstawie tajnego rozkazu, wydanego przez premiera Waldemarasa, aresztowano 28 wybitniejszych przywódców ruchu robotniczego i rozwiązano 16 związków zawodowych. Masowe aresztowania wywołują wśród ludności robotniczej silne wzburzenie. W Kownie ulicami przechodzą patrole wojskowe. Gmachy rządowe strzeżone są przez policję.

—:::—

ZERWANIE ROKOWAŃ ANG.- CHIŃSKICH.

WARSZAWA, 15. lutego (tel. wł.). Biuro Reutera donosi o ostatecznem zerwaniu rokowań między rządem kantońskim, a delegatem Anglji.

—:::—

O ochronę szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku

Rezolucja sejmowej komisji oświatowej.

WARSZAWA 15. lutego. (Pat.). Dziś na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej po referacie p. Korneckiego w sprawie wniosku ZLN. o szkolnictwie na Górnym Śląsku, przyjęło rezolucję następującej treści:

1. Sejm wzywa Rząd do przeciwdziałania germanizacji ludności polskiej przez szkoły mniejszości niemieckiej, zakładane i utrzymywane na skutek agitacji Volksbundu dla dzieci polskich, wskutek tendencyjnego interpretowania konwencji genewskiej przez prezesa komisji mieszanej na korzyść Niemców.

2. Wobec skarg wniesionych przez Niemców do Ligi Narodów Sejm wzywa Rząd do energicznego działania w tej sprawie i wykazania na forum Ligi Narodów uprzywilejowania Niemców na polskim G. Śląsku, a pokrzywdzenia ludności polskiej po stronie niemieckiej.

3. Sejm wzywa Rząd do jak najrychlejszego uregulowania ustawodawstwa szkolnego w województwie śląskiem przez przedłożenie odpowiednich projektów ustaw sejmowi śląskiemu oraz zasadniczego uzgodnienia statutu śląskiego z konstytucją Rzeczypospolitej.

Skład Rady Samorządowej.

WARSZAWA. 15. lutego (tel. wł.). Sprawa utworzenia Rady samorządowej przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jest na ukończeniu. Projekt statutu przewiduje, że udział w niej biorą pod przewodnictwem ministra: 4 przedstawiciele Związku Miast Polskich, 4 przedstawiciele zrzeszeń i związków państwowych, oraz gmin miejskich, 4 przedstawiciele związku pracowników komunalnych, 1 przedstawiciel Tymczasowego Wydziału samorządowego w Małopolsce, 1 przedstawiciel starostw krajowych w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz 5 członków, powołanych przez ministra.

Szklanka krwi za 300 złotych.

WARSZAWA. 15. lutego. W jednym z tutejszych szpitali, zaszedł tragiczny wypadek, niepozbawiony ponurej senzacji. U żony kupca z Lublina, niejakiego Kirschbauma, nastąpił przed kilku dniami gwałtowny wybuch krwi. Lekarze jako jedyny ratunek dla chorej uznali konieczność transfuzji krwi, wobec czego mąż jej ogłosił w gazetach anons, w którym ofiarował

1000 ZŁOTYCH ZA SZKLANKĘ KRWI,

potrzebnej do transfuzji. Na anons ten zgłosiło się 32 osób, chcących sprzedać swą krew na cele transfuzji. W szpitalu przyszło do licytacji, ponieważ z powodu konkurencji wielu oświadczyło, że

CHCE SWĄ KREW SPRZEDAĆ PO TAŃSZEJ CENIE.

Najtańszą ofertę, bo żądającą tylko 300 złotych, zgłosił młody uczeń szkoły rabinackiej. Komendor i krew jego przeszczepiono chorej. Dostała ona atoli w następstwie transfuzji wstrząsu nerwowego, który

PRZERODZIŁ SIĘ W ATAK FURJI

i niebawem zmarła.

Lekarze wyrażają zapatrywanie, że krew Komandora nieszczęśliwym wypadkiem nie nadawała się do transfuzji, chociaż śledztwo wykazało, że był on zupełnie zdrowym osobnikiem.

—:::—

Katastrofy okrętowe w kanale la Manche.

Wskutek mgły dwa okręty zatonęły, dwa osiadły na mieliźnie, a dziesięć jest uszkodzonych.

LONDYN. 14. lutego. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli nad kanałem angielskim zaległa tak gęsta mgła, że stała się ona powodem 14 wypadków kolizji parostatków. — W dwóch wypadkach, wskutek zderzenia, dwa parowce zatonęły, zdołano jednak uratować wszystkich pasażerów.

Nocy wczorajszej mgła opadła nad Londynem i znaczną częścią Anglji. W pobliżu Dungenes parowiec szwedzki „Frannas" osiadł na mieliźnie i zaczął tonąć. Zagrożonemu statkowi pospieszono z pomocą, dzięki której udało się naprawić szkody i skierować parowiec do Dover. Inny parowiec, utrzymujący stałą komunikację między Anglją a kontynentem, rozbił się u wejścia do portu w Dover.

Ogółem w ciągu ostatnich 48 godzin zatonęły dwa okręty, dwa osiadły na mieliźnie, a 10 uległo ciężkiemu uszkodzeniu.

Krwawe wybory w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. 14. lutego. Zamachy terorystyczne, dokonywane w związku z przeprowadzanymi wyborami do sowietów, przybrały w niektórych okolicach formę zorganizowanego teroru przeciwko władzom sowieckim. W ciągu ostatniego tygodnia zabito na prowincji 6 urzędników wyborczych.

Przegląd prasy.

Konflikt rządu z sejmem. — Ekspose wicepremiera Bartla.

„Czas" zastanawia się nad ostatnią sytuacją, jaka wynikła pomiędzy sejmem i rządem:

„Do przesilenia gabinetowego niema żadnych, ale to żadnych powodów Nawet nieprzyjaciele rządu nie mogą właściwie wskazać, dlaczegoby go należało w tej chwili obalać. Na niejednem polu widzi się raczej polepszenie, aniżeli pogorszenie w stosunku do stanu rzeczy z przed roku. Lepszem jest przedewszystkiem położenie gospodarcze i lepszym jest budżet. Na to, co jest w Polsce złem, w tej chwili, obalenie rządu nie zdołałoby poradzić.

Niema żadnej szansy, aby stworzyć w tej chwili jakiś rząd lepszy, sprawniej działający i i więcej fachowy, aniżeli obecny, chociaż ten tak łatwo z tego właśnie punktu widzenia krytykować.

Rząd opozycję sejmu postanowił zlekceważyć Opiera się przecież na wojsku a nie na sejmie a sejm utrzymuje tylko jako pożądaną z pewnych względów dekorację teatralną, zakrywającą fakt dyktatury militarnej. Jest zresztą pewny, że sejm i senat mogą okazywać złe humory, ale do własnego rozwiązania nie dążą i dlatego dobrze się namuszą przed każdym wnioskiem o votum nieufności.

Tow. poseł Czapiński, analizując ekspose wicepr. Bartla, wygłoszone ostatnio w sejmie przyznaje, iż pewne części tej mowy miały charakter dodatni, słusznie krytykuje jednak część mowy, dotyczącej samorządów:

„Zgoła skandalem jest ustęp o samorządach. W Izbie na lewicy zapanowała poprostu konsterna- Co to znaczy? Komisja administracyjna uczciwie i gorliwie pracowała lata całe, stronnictwa niemal doszły do porozumienia. Rząd p. B. milczał. Nagle w piątek oświadcza: „projektów tych nie możemy przyjąć za podstawę do współpracy z komisją administracyjną". Nawet za „podstawę" nie! Dlaczego?! Bo rząd niepokoją „wzajemne stosunki organów ustawodawczych i wykonawczych" które uważa za zasadnicze" i t. d. A więc co? Pełnomocnictw w zakresie samorządu rząd nie posiada. Więc co dalej? Dalej będzie bez końca trwał obecny, ohydny stan, na który żali się sam rząd. I dlaczego ma cierpieć Małopolska, gdzie rządzą komisarze, „bajraty", kurjalne rady i t. d. podczas gdy reszta Polski ma demokratyczne prawo wyborcze? Rząd troszkę uspokaja: 1) Należy rozszerzyć na Małopolskę postanowienie dekretu o samorządzie powiatowym, i 2) zmodernizować ordynację wyborczą do gmin. Rząd jest tu gotów poprzeć inicjatywę poselską, zastrzegając sobie wolną rękę w sprawie ordynacji wyborczej (!) Co to znaczy „zmodernizować"!? I jaka to ma być „wolna ręka"? kurjalność we wsch. Małopolsce? I dlaczego taki kafandulski język w tym ustępie: „Rząd gotów jest poprzeć inicjatywę" i skandalem i odezwie się bardzo głośnem echem t. d. Wszystko to razem — powtarzamy — jest w Małopolsce, echem bardzo dla rządu p. Bartla niemiłem!"

Mowa wicepr. Bartla dotycząca samorządów — to woda na młyn reakcji polskiej.

PPS. przeciwko takiemu stawianiu sprawy protestuje kategorycznie. W dniu onegdajszym dał temu wyraz tow. pos. Jaworowski, w mowie poświęconej prawie w zupełności sprawie samorządów.

PPS. może zgodzić się tylko na taką ustawę, postanowienia której nie byłyby zwrócone przeciwko mniejszościom narodowym i ogółowi szerokich mas ludowych.

—:::—

Odczyt o Marsz. Piłsudskim w Sorbonie.

PARYŻ. 15. lutego. (Pat.). Staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Polski odbył się w Sorbonie odczyt hr. de Baillchache o Marszałku Piłsudskim. Z wielką znajomością rzeczy prelegentka streściła główne momenty z życia marszałka Piłsudskiego, poświęconego niezmordowanej pracy nad odbudowaniem niepodległego państwa polskiego, wykazując nadzwyczajną moc jego prawdziwie wyraźnego charakteru. Dłuższy ustęp poświęciła prelegentka sprawie tworzenia Legjonów i roli ich w odzyskaniu niepodległości. Po zakończeniu odczytu, który przyjęty został rzęsistymi oklaskami przez szczelnie zapełniającą audytorjum publiczność, wyświetlone zostały przeźrocza z życia marszałka Piłsudskiego, oraz przeźrocza z widokami rodzinnego miasta marszałka. Przeźrocza komentowała p. Rosa Bailly, generalna sekretarka Stowarzyszenia Przyjaciół Polski.

Trzęsienie ziemi w Jugosławji

Dalsze szczegóły — 600 ofiar w ludziach.

BIAŁOGRÓD. 15. lutego. (Pat.). Według nadeszłych tu wiadomości, szkody wywołane wczorajszem trzęsieniem ziemi są o wiele większe niż pierwotnie przypuszczano. W Bośni, Hercegowinie i Dalmacji tysiące domów zostało zupełnie zniszczonych. Liczba ofiar w ludziach sięga 600 osób. — Szkody materjalne obliczają na miljony dinarów. Trzęsienie ziemi odczuto na całem wybrzeżu morskiem od Tryjestu do Bari. Jak przypuszczają, ognisko trzęsienia znajdowało się na dnie morskiem, a jego centrum oddalone jest o 15 klm. na południe od Mostaru. Południowa część Hercegowiny przedstawia jedną wielką ruinę. Ludność z obawy przed powtórzeniem się trzęsienia obozuje pod gołem niebem.

—:::—

Do wiadomości Dyrekcji M. Z. E.

Od dłuższego czasu przy płaceniu należytości za prąd do motoru i światła muszę staczać formalną walkę z inkasentami M. Z. E. o uzyskanie kartki na zwłokę 3-dniową. W czasie obecnej stagnacji i zastoju nie każdy rozporządza gotówką a wiadomem jest, że po otrzymaniu kartki muszę wpłacić należytość w Dyrekcji M. Z. E. jednakże o trzy dni później. W ruchu kupieckim czy zawodowym zwłoka taka odgrywa często dużą rolę. — Ponieważ opór wspomnianych osobników zdarza się każdego miesiąca u wszystkich odbiorców prądu (na co mam dowody) postanowiłem rzecz całą zbadać, gdyż wiem, że istnieje uchwała Reprezentacji Miejskiej w tym kierunku, że w razie zażądania przez odbiorcę prądu, kartki zwłoki wpłaty, inkasenci winni bez szemrania kartkę taką zostawić.

Niechęć tą tłumaczyłem sobie jako wybryk inkasentów, lub chęć zyskania większego procentu, które pobierają od ilości zainkasowanych rachunków. — Tymczasem sprawdziłem, że w tym wypadku inkasenci są zupełnie niewinni, albowiem są ofiarami swego szefa, który ich ściga za każdy rachunek przyniesiony na tak zwane wyłączenie. Dowiedziałem się przytem, że oprócz wymyślań p. Barysa od pastuchów i t. p., jakoteż gderań ze strony jego serdecznej zastępczyni nakłada się na odbiorców karę w procentach, jeżeli z miejsca nie uiszczą rachunku. Dochodzi do takich scen, że inkasent błaga ze łzami w oczach ażeby zaraz zapłacić rachunek, i powiada, że kolega dzień przedtem nie dostał żadnych rachunków, że został zawieszony w swoich czynnościach, dlatego, że przyniósł kilkanaście rachunków na wyłączenie. — Podobne wypadki dzieją się bardzo często. — niesłusznie krzywdzi się tego, który spełnił swój obowiązek.

Pożądanem by też było aby sam szef wybrał się na inkaso, naprzykład w sobotę na III-cią dzielnicę; ile rachunków on zrealizuje (?). Oprócz powyższego przykładu możeby się zwrócił po informacje do innych miast, jaki procent rachunków inkasuje się w miesiącu?

Wobec takiego stanu rzeczy zwracam się do Dyrekcji M. Z. E. ażeby zwróciła uwagę owemu szefowi, że uchwała Rady Miejskiej jest obowiązującą, a personal tylko wykonawcą.

Niechaj p. Barys nie zmusza swym postępowaniem do wypełniania szpalt dzienników sprawami jego oddziału, jeżeli dotychczas był przez swych podwładnych wychwalany.

Jeden z odbiorców.

—:::—

P. starosta złoczowski nie respektuje 8 godz. czasu pracy.

Robotnicy jajczarscy w Złoczowie prowadzą akcje o wprowadzenie w życie ośmiu godzinnego czasu pracy. Robotnicy kilkakrotnie zwracali się z pełnem zaufaniem do władz, ażeby władze wzięły ich w obronę przed samowolą właściciela składu jaj. p. Mausberga i synów. Kiedy robotnicy oświadczyli, że istnieje w Państwie polskim ustawa o ośmio-godzinnem czasie pracy, natenczas właściciel składu jaj p. Mausberg oświadczył, że dla takich robotników, którzy chcą pracować tylko osiem godzin, on niema pracy w swojem składzie. Robotnicy już piąty tydzień stoją w ofiarnej walce a p. starosta w proponowanej przez siebie umowie napisał, że robotnikom nie wolno symulować w czasie pracy, nie wolno im rozmawiać z innemi robotnikami i t. p. bzdury niemające nic wspólnego z ust. przemysłową. W ubiegłym tygodniu robotnicy dwukrotnie odbyli pertraktacje, przy współudziale sekr. okr. tow. Kusznira. Wobec uporu p. Mausberga i synów, którzy w umowie chcieli wstawić punkt, że wolno im przyjmować robotników z innych miejscowości do zgody nie doszło. A trzeba pamiętać, że 15 robotników w miejscu niema pracy a p. Mausbergowi nie podobają się li tylko z tego powodu, że należą do Związku Robot. Przem. Spożywczego. Potentat handlu jaj Mausberg mając poparcie u p. starosty nie uznaje zatwierdzonych Związków zawodowych. W sobotę dnia 12 lutego kiedy robotnicy odnieśli się o pomoc do p. starosty, to p. starosta zbeształ robotników i oświadczył jeżeli dwaj wybrani przez Mausberga nie powrócą do pracy to każe ich aresztować(!). W tej zaś sprawie, że pracują robotnicy z innych miejscowości a złoczowscy chodzą bez pracy to p. starosta oświadczył „że to wsio w porjadku". Władze centralne co innego a p. starosta w Złoczowie ma inne ustawy i także co innego. Panie starosto! Trzeba panu przypomnieć, że 8-mio godzinny czas pracy w Polsce jest ustawowy a pan starosta pobiera swoje pobory ze skarbu polskiego.

—:::—

Dlaczego Nowy Jork rozbudowuje się wzwyż a nie wszerz?

Od lat wielu słyszymy o drapaczach nieba w Nowym Jorku, t. j. domach o kilkudziesięciu piętrach, budowanych z żelazo-betonu. W porównaniu z niskiemi dworkami i pałacykami z przed wieków są to gmachy potwornej wielkości i wysokości, ale napewno są one mniej miłe i mniej „przytulne" niż dawne niskie izby lub komnaty. Dlaczegóż więc Nowy Jork tak masowo stawia te nowoczesne ale niewygodne budowle zamiast pięknych, stylowych domów, jakich pełno jest rozsianych w starej Europie.

Odpowiedź na to znajdziemy po przyjrzeniu się przestrzeni, jaką to 7 miljonowe miasto zajmuje. — Cóż przestrzeń Nowego Jorku albo raczej długa, wąska wyspa Manhattan, na której miasto to się rozsiadło, wynosi około trzy kilometry szerokości a 20 kilometrów długości. Jest to obszar, odpowiadający mniej więcej wielkości Lwowa z przyległymi wsiami i na tej przestrzeni mieści się około 7 miljonów ludzi, podczas gdy w całej Małopolsce mieszka około 8 miljonów ludzi.

Gdyby więc Nowy Jork nie budował się w zwyż musiałby zginąć od przerostu.

W miarę więc, jak wzrastała liczba mieszkańców Nowego Jorku (79.000 w r. 1800, a 696.000 w 1850 r., 2,500.000 w r. 1890, zaś więcej niż 7 miljonów dzisiaj, nie licząc 3 miljonowych przedmieść) — budowano domy mieszkalne na owych 20 kilometrach skały, ale ruch wielkich interesów był nadal skupiony na przestrzeni około 4 kilometrów kwadratowych w dolnej części miasta. Pewien więc architekt pod naciskiem konieczności, zbudował dom o 10 piętrach, ujęty w rusztowania stalowe i tak narodził się drapacz nieba, który miał osiągnąć 57 pięter i 792 stóp wysokości z drapaczem znanym jako Woolworth Building.

Ale drapacze nieba są w stanie przekształcania się. Władze miejskie w Nowym Jorku, narzuciły pewne reguły budowniczym drapaczy nieba. Wedle tych zasad sztuka ich architekta polega na znalezieniu możliwie największej przestrzeni mieszkalnej zapomocą kombinacji coraz to bardziej cofających się od ulicy planów górnych. Ulica więc, zamiast pewnego rodzaju prostolinijnego rowu, rozszerza się stopniowo, począwszy od pewnej wysokości. Ale mimo tego ulepszenia, tragedją niejako Nowego Jorku jest zanik światła. I tak np. w ciągu kilku lat Park Avenue zamieniła się na pewnego rodzaju korytarz mroczny.

Z konieczności Nowy Jork rozbudowuje się dalej, burząc „stare" domy o kilkunastu piętrach, sięgające zaledwie od kilkunastu lat a na ich miejsce stawia nowe, 40 piątrowe.

Dobre interesy robią na tem oczywiście właściciele domów, którzy po wybudowaniu takiego olbrzymiego drapacza podwajają rychło swe majątki.

Z sali koncertowej.

Stefan Askenase

oddawna jest uznany za wysoce uzdolnionego pianistę. Sonone wykształcenie przy wrodzonych zdolnościach muzycznych zapewniło mu istotne walory w dziedzinie sztuki odtwórczej — przejrzystą, jasną, pewną technikę, miękkość uderzenia i subtelne wyczucie intencji kompozytora. Dowodem jego wysokich aspiracji i krytycyzmu w stosunku do „nowości" jest też układ programu.

Na pierwszy plan wysunęły się tu charakterystyczne warjacje Brahms'a i Sonata Rustica Tansmana. Warjacje Brahmsa stanowią jeden z najwartościowszych i najpiękniejszych utworów poważnej literatury muzycznej. Zbudowane na temacie Händla, wyjętym z suity B-dur z małej formy rozrosły się w potężne dzieło Brahmsa, złożone z 25 warjacji, zamykających się fugą. Utrzymane w stylu Händla, posiadają wybitnie Brahmsowską fakturę fortepianową, wymagającą zupełnie specjalnej techniki. Poza zwykłą sprawnością dla pokonania pochodów tercjowych, sekstowych, oktawowych przezwyciężenia szerokiej dyspozycji i rozpiętości melodji i podstawy harmonicznej, koniecznem jest uchwycenie swoistego rytmu Brahmsa, tak często kojarzącego odrębne okresy rytmiczne i nadanie brzmieniu przymglonej barwy wskazującej jakby na północne pochodzenie Brahmsa. Askenazy doskonale zachował właściwości stylu Brahmsa i wogóle w Brahmsie najlepiej ujawnił nietylko zewnętrzną ale i wewnętrzną stronę swej gry. Drugim punktem programu, który zadecydował o powodzeniu Askenazego była Sonata Rustica Tansmana, młodego kompozytora Polaka, zamieszkałego w Paryżu i cieszącego się wielkiem uznaniem w sferach muzycznych.

Gorączkowe poszukiwanie nowych wartości — przejawia się we wszystkich dziedzinach życia, a więc i w dziedzinie estetyki muzycznej.

Dotychczasowa twórczość Tansmana jest przedewszystkiem negacją tego, co dotąd obowiązywało, jest „wyzwoleniem się" z pod panowania systemu tonalnego i przechyleniem się w stronę atonalności. Pod względem formalnym najbardziej klasyczna jest część pierwsza, zawierająca w ekspozycji silnie kontrastujące tematy. Część trzecia Danza feuteva rozbrzmiewa wesołą nutą ludową o wybitnie tanecznym charakterze. Najpiękniejsza jednak jest część druga, śpiewna cantilena o trochę niezdecydowanej tonacji, co może jeszcze bardziej uwydatnia jej liryzm. Ciepłe, delikatne wykonanie sonaty w znacznej mierze rozstrzygnęło o jej powodzeniu.

Z dalszych numerów podobały się Chopin, zwłaszcza etudy, sądzę jednak, że zbytnie podkreślanie nut harmonji jest niepotrzebnym efektem, lembardziej, że gra Askenazego jest sama przez się interesująca, czego najlepszym dowodem było gorące przyjęcie ze strony publiczności, w konsekwencji — szereg bisów.

A. S. Z.

Chińczyk — kandydatem na posła z Londynu.

LONDYN, 15. lutego. Partja pracy uchwaliła w jednym z londyńskich okręgów wyborczych postawić kandydaturę przewódcy mieszkających w Londynie Chińczyków. Funga, na posła do parlamentu. Okręg ten reprezentuje dotąd poseł konserwatywny.

O ile Fung zostanie wybrany, zasiądzie w parlamencie angielskim obok Hindusa Saklatsary, jako drugi poseł „kolorowy".

Bezpłatna bielizna dla niemowląt w Wiedniu.

Radny miasta Wiednia tow. Breitner w jednej ze swych mów — w której przedstawia zdobycze socjalno-polityczne miasta za rządów socjalistycznych i druzgoce wprost krytyką wrogów klasy robotniczej — zapowiedział „akcję bieliźnianą" na korzyść matki i niemowląt.

Akcja ta już się rozpoczyna. W najbliższym czasie, kobiety ciężarne, będące obywatelkami gminy, w ostatnich dwu miesiącach ciąży, o ile sobie życzyć będą, dostaną bieliznę dla niemowląt.

Kobiety te muszą się zgłosić w biurze poradni dla matek, lub w Urzędzie opieki nad młodzieżą, gdzie otrzymują bezpłatnie bieliznę dla dziecka, a ponadto prześcieradełka kąpielowe, bieliznę na pościel i inne jeszcze przedmioty, potrzebne przy pielęgnowaniu niemowlęcia.

—:::—

Zapobieganie ciąży i macierzyństwu.

Małgorzata Sanger, jako pielęgniarka i „siostra“, zwiedzając najuboższe dzielnice Now. Jorku, uświadomiła sobie, że kobiety marnieją fizycznie i duchowo skutkiem częstych ciąży i połogów, co powoduje, że mężowie ich uciekają z ciasnych nor mieszkaniowych, odwracając się od wynędzniałych, znużonych żon-matek, niepodobnych do owych kwitnących, pełnych sił i życia kobiet, które przed niedawnemi laty pojęli byli za żony.

Współczuciem i litością nad temi biednemi stworzeniami zdjęta, pani Sanger popełniła czyn, który karze ustawa: dawała zrozpaczonym kobietom rady — nie celem spędzenia płodu, lecz celem zapobieżenia poczęciu i za to dostała się do więzienia.

Na podstawie doznanych przejść doszła do poznania, że ustawa ta

JEST USTAWĄ KLASOWĄ

zwracającą się przeciw biednym i słabym. Od tego dopiero czasu stała się niestrudzoną, gorącą propagatorką prawa zapobiegania zbyt częstym ciążom, czego dzisiaj już domagają się najwybitniejsi lekarze, ekonomiści, statystycy itp.

Pani Sanger ogłosiła też książkę p. t.: „Regulowanie narodzin jako zagadnienie kultury“ i chociaż ustawa, na podstawie której ją uwięziono, jeszcze nie została zniesiona, dzisiaj w Ameryce istnieje ogromna ilość

PORADNI DLA MATEK,

funkcjonujących bez przeszkody.

W ANGLJI, gdzie ustawa mniej jest sroga, małe koło odważnych bojowników walczy o takie poradnie i ustawowe tychże uznanie.

Również w innych krajach widzimy usiłowania z najpoważniejszych stron do uregulowania tej piekącej sprawy. W Chrystjanji fakultet medyczny orzeka, że usiłowania kobiet celem zapobieżenia poczęciu nie dadzą się sprowadzić do motywów egoistycznych, lecz

DO PRZYCZYN GOSPODARCZYCH.

Sumienni rodzice, nieposiadający środków, nie chcą wydawaniem na świat nowych dzieci ograniczać praw dzieci już narodzonych do pożywienia, odzieży, wychowania itd. Boją się, że nie podołają tym obowiązkom.

Ponieważ nadto ciąża zagraża życiu i zdrowiu tak matki jak i dziecka, „fakultet uważa, że należy dawać zamężnym matkom możność poznania techniki zapobiegania poczęciu“. Uświadamianie powinno odbywać się wyłącznie przez lekarzy, celem uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa.

Na jednem ze zgromadzeń amerykańskiego stowarzyszenia higjenicznego powiedział dr. Knopf: Wielu lekarzy wyraża mniemanie, że

65 PROC. KOBIET TUBERKULICZNYCH UMIERA

nawet w początkowych, uleczyć się dających stadjach skutkiem następstw ciąży, których byłoby się uniknęło, gdyby kobiety te znały środki, ciążę zabezpieczające.

Liczby statystyczne z r. 1919 wykazują, że wypadki śmierci, jako następstwa połogu, były liczniejsze niż śmierci z powodu dyfterji. Statystyka nadto wykazuje, jak

OLBRZYMIA JEST ŚMIERTELNOŚĆ NIEMOWLĄT

wedle klas ludności, a więc skutkiem ciasnoty mieszkań, lichego odżywiania itp.

Na tysiąc niemowląt wynosi ona:

1. w najwyższej klasie średniej	76,4
2. w niższej klasie średniej	106,4
3. u ukwalifik. robotn.	112,7
4. u niewkwalifik.	121,5
5. u tekstylnych robotn.	148,1
6. u niewkwalifik. robotn. tekstyln.	152,5
7. u górników	100,1
8. u robotników rolnych	96,9

Dr. Sterenson stwierdził że tem mniejsza jest liczba urodzin im większa jest ilość pokoji, które zamieszkuje małżeństwo.

Śmiertelność osesków jest mniejsza, im większe jest mieszkanie. Widzimy tedy, że przy mniejszej płodności wśród wyższych klas, która zresztą sztucznie jest uzyskana, zmniejsza się śmiertelność tak matek, jak dzieci.

Ilekroć dziecko ma się narodzić — powiada pani Sanger — tyle razy kobieta sama znajduje się nad przepaścią, nad doliną śmierci.

Nie spędzanie płodu, ale zapobieganie ciąży jest jej hasłem. A dostępne powinny być środki tych zabiegów właśnie kobietom pracującym i żonom robotników.

—:::—

Anegdoty o rozwodach.

Błahe, dziwaczne aż do śmieszności, lub wprost nieprawdopodobne są często motywy, które małżonkowie, znudzeni lub zmęczeni wspólnem pożyciem, przedkładają w celu uzyskania rozwodu tam, gdzie wogóle jest on dopuszczalny.

Jednym z przykładów takich dziwacznych przyczyn, skłaniających do starania się o rozwód, były podane przez aktorkę filmową Małgorzatę Brunner z Los Angelos. Oświadczyła ona mianowicie, że mąż jej miał zwyczaj jadania surowej cebuli, a po jej spożyciu całował swoją żonę. — „Czyż możliwe jest — pytała małżonka — żyć z człowiekiem tak przykrym“?

Niedawno znowu pewna pani z Lille, która wyszła zamąż za bogatego kupca, nie ukrywając swego pragnienie zostania małżonką deputowanego, zniecierpliwiona czekaniem, zażądała po pewnym czasie pożycia małżeńskiego rozwodu, motywując, że „oszukano ją i zawiedziono w jej słusznych aspiracjach“.

W Turcji pewna dama skorzystała z nowych praw republiki, aby zażądać rozwodu pod pretekstem, że mąż jej jest lunatykiem. Choroba jego objawiała się w ten sposób, że w nocy wstawał i uzbroiwszy się w rewolwer, skierowywał go w stronę żony. Zwykle po chwili, jakby po przebudzeniu się, odkładał broń na bok i wracał spokojnie do łóżka, do snu.

— A jeżeli pewnego dnia nie przebudzi się i wystrzeli? — zauważyła żona.

W roku 1923 pani White z Minneapolis (Stany Zjednoczone) opowiada, że mąż jej od dwóch lat opętany jest radjomanją do tego stopnia, że, aby odbierać audycje z odległych stacyj, przesiadywał do późnej nocy przy aparacie i zmuszał ją, do dotrzymywania mu towarzystwa i brania udziału w rozmowie z przyjaciółmi, telefonującymi z różnych dalekich stacyj. Ponadto, mąż ograniczał dodatki domowe do najkonieczniejszych potrzeb, poświęcając wszystkie pieniądze na zakupno aparatów radjo-telefonicznych. Z tych powodów żona zażądała rozwodu.

Pewna małżonka w Londynie domagała się rozwodu, gdyż mąż jej przez dwa lata zupełnie do niej się nie odezwał.

Albo znowu przykład naprawdę szczególny, gdzie pewien 25-letni mężczyzna, dotknięty nieuleczalną chorobą, która, według zdania lekarzy, pozwalała tylko na rok życia, oświadczył sędziemu: „Mojem pragnieniem gorącem jest spędzić ten rok zdala od mej prawowitej żony, a z panną, którą kocham całem sercem“.

W Paryżu przed trzema laty wielki afisz ogłaszał na bulwarach, że można uzyskać „rozwód na kredyt“. Znaczyło to, że adwokat podejmował się przeprowadzić rozwód, pokrywając wszystkie z tem związane koszty, które wraz z honorarjum „uszczęśliwieni“ małżonkowie następnie zwracali w ratach, według umowy.

Pewna właścicielka instytutu piękności w Ameryce twierdziła, że kobiety w Ameryce nie starzeją się tylko dlatego, że nieszczęśliwe małżeństwa są tam na porządku dziennym.

— W rzeczywistości, — objaśniała — nieszczęśliwe pożycie małż. wyradza u wielu żon chęć dbania więcej o własny wygląd, o własną piękność, a to celem przypodobania się jak najwięcej młodym ludziom, już to, aby na wypadek rozwodu znaleźć sobie innego męża.

Pewien sędzia, również w Ameryce, który chyba osiągnął rekord, udzieliwszy 900 rozwodów w ciągu jednego miesiąca, miał zwyczaj powtarzać z zadowoleniem: „Każdy rozwód uszczęśliwia; ja jestem tym, który daje ludziom szczęście,.

—:::—

Murzyni w Ameryce.

Publicysta Artur Rundt wygłosił w Wiedniu odczyt o zagadnieniu murzyńskiem w Stanach Zjednoczonych, które wedle jego zdania nie jest już problemem ale właściwie kwestją rozwiązaną.

Już przed czterystu laty, w r. 1517, rozpoczął się „import“ czarnych do Ameryki, jako niewolników i trwał do drugiej połowy dziewiętnastego stulecia, do wyzwolenia niewolników przez Abrahama Lincolna. Z tą chwilą rozpoczynają się też dzieje kultury murzynów amerykańskich. Wedle Rundta postęp tej kultury jest wprost bezprzykładny. Jeśli przed laty procent analfabetów wynosił 90 procent, to dzisiaj spadł na 10; trzydzieści tysięcy murzynów studjuje w wyższych szkołach. Dziesiąta część Amerykanów jest w rozmaitym stopniu pochodzenia murzyńskiego. Wszyscy murzyni ożywieni są jednem pragnieniem: pragną być równi Amerykanom; siedzieć z nimi przy jednym stole, a nie w kuchni.

Pragnienie to znajduje wyraz nawet w liryce murzyńskiej. Jeden z takich wierszy rozpoczyna się od słów i nosi tyt.: „I ja jestem Amerykaninem“. (Drukowaliśmy go swego czasu w „Dz. Lud.“ — Red.) Jakże tragicznie brzmi wobec tego np. notatka w jednej z gazet z r. 1925 opisująca, jak murzyn w Roche fort, który obraził białą kobietę, został żywcem spalony na stosie w obecności tłumu gapiów ze wszystkich klas ludności, którzy nasyciwszy się tym widokiem — poszli sobie spokojnie na objad. Była bowiem pora objadowa.

Rozproszeni po całej Ameryce murzyni tworzą jednak w większych miastach całe dzielnice. N. p. w Nowym Jorku wzrosła ich liczba z 25.000 przed wojną do 30.000, podzielonych na warstwy: proletarjacką, średnią i nawet plutokrację. Posiadają nawet swego „Rotszylda“, który zbudował sobie willę obok siedziby Rockfellera. — Getto mrzyńskie zorganizowane jest podobnie jak reszta dzielnic; posiada ono swoje tingle, dancingi, teatry, kościoły i szkoły. Prelegent pokazał słuchaczom mnóstwo rycin i fotografij wybitniejszych reprezentantów murzyństwa: polityków, pedagogów, organizatorów szkół robotniczych.

Różne.

Trzy teatry zamknięto w Nowym Jorku z powodu szerzenia niemoralności.

(z) Policja amerykańska od dłuższego już czasu zawzięcie walczy z szerzeniem demoralizacji przez sceny teatralne. Na podstawie rozporządzenia policji zamknięto ostatnio trzy teatry tuż przed rozpoczęciem przedstawienia. Wśród wrzawy i protestów widzów urzędnicy policji aresztowali dyrekcję teatru i biorących udział w grze — artystów. Aresztowanych osadzono na ciężarowych autach i odstawiono do sądu. Następnie teatry zamknięto. Ofenzywę przeciw tego rodzaju teatrom prowadzi też energicznie prasa nowojorska.

—:::—

Linja elektryczna o największem napięciu świata.

Między Neunahr i Rheinau nad Renem) zbudowano dwustokilometrową linję elektryczną dla przenoszenia napięcia o sile 380,000 Voltów. Jest to pierwsza tego rodzaju linja w świecie stworzona w celu połączenia zakładów węglowych zagłębia Renu z zakładami wodnymi południowych Niemiec. Z powodu tak olbrzymiego napięcia elektr. przewody są grubą liną o średnicy 42 milimetrów.

—:::—

Złodzieje kradną już i aeroplany.

(y) Aeroplan popularyzuje się z każdym dniem. Kilkakrotnie dokonano już w nim ślubów małżeńskich, niedawno pisma doniosły o popełnieniu samobójstwa przez wyskoczenie jakiegoś pasażera z kajuty aeroplanowej, a przed kilku zaledwie dniami dokonano śmiałej kradzieży aeroplanów. Jak donosi „Matin“ z Nowego Jorku, w Clevelandzie skradziono z garażu 3 aeroplany. Policja dotychczas nie wpadła na trop sprawców, niemniej jednak ustaliła, iż złodzieje uruchomili skradzione aeroplany i uciekli w nich w niewiadomym kierunku.

Z wydawnictw.

STEFAN BIAŁAS. Pieniądz intellektualizm i szkoła. Dom Książki polskiej Sp. Akc. Warszawa 1927.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.
Piątek, o godz. 7.30 w. „Księżniczka Cyrkówka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Czwartek, o g. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Piątek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Burłak z nad Wołgi.
„APOLLO“: Dziewczątko z Prateru.
„KOPERNIK“: Noce florenckie.
„MARYSIENKA“: Moralność ulicy.
„PALACE“: „Mały kapral“.
„WANDA“: „Dziewczę z za oceanu“ — dramat w 14 aktach.
„CHIMERA“: Cud Wilków.
„PASAŻ“: Maciste w piekle.
„ROCOCO“: Uwodziciel i Damy z towarzystwa.
„FATAMORGANA“: Dwaj Malcy Złodzieje z Paryża).
„NOWOŚCI“: Córka dwóch światów i Charle Chaplin.

—:::—

„QUI — PRO QUO“ daje w piątek nowy program: bajecznie wesoła, wielka rewja dwuaktowa p. t.: „A tymczasem pod łóżkiem...“ z udziałem całego zespołu artystycznego.

„SZUKAJCIE DZIECKA“ krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Z. Przybylskiego, będzie wystawiona przez „Scenę Gwiazdy“ w niedzielę 20. lutego b. r. Aktualne kuplety i piękne ewolucje. Śpiewy i część muzyczną opracował prof. Kaz. Abratowski. Reż. M. Lech. Początek o godz. 7. wiecz.

—:::—

Komunikaty

× OSTRZEŻENIE! Zarząd Okręgu Związku Legjonistów polskich we Lwowie komunikuje, że nie zajmuje się rozsprzedażą patrjotycznych widokówek i portretów i wzywa ogół obywateli, by oszustów, podszywających się pod firmę Związku Legjonistów Związku Strzeleckiego oddawali bezzwłocznie w ręce policji.

× ZJAZD KOLEŻAŃSKI W TARNOPOLU. Koledzy, którzy w roku 1902 ukończyli gimnazjum I. w Tarnopolu, są proszeni o podanie adresów na ręce ks. prof. Karola Jastrzębskiego, we Lwowie ul. Dunin Borkowskich 10. a., celem przygotowania zjazdu koleżeńskiego, który odbędzie się w Tarnopolu 29. czerwca 1927.

—:::—

Ze sportu.

Wczoraj opuścił prasę numer 202 „Sportu“ z datą 16. b. m. Na bogatą treść numeru składają się artykuły: Walka o Ligę w Krakowie, Mistrzostwo narciarskie Lwowa, Lindström mistrzem, Sąd Trenera AASA. o zawodach, Łyżwiarstwo, Hockey na lodzie, Wyniki polowań, Wylosowanie mistrzów KL. „B“. LZOPN-u Ważne komunikaty, Sukcesy narciarzy zagranicą, J. Loteczkowa mistrzynią Francji i t. d.

Z ruchu zawodowego.

UWAGA ROBOTNICY STOLARSCY! W niedzielę dnia 20. b. m. o godz. 10.30 przed poł. odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie w Stow. „Zgoda“ ul. Piasza l. 2. W razie braku kompletu o godzinę później, przy ilości obecnych.

Obecność wszystkich we własnym interesie konieczna. Zarząd.

—:::—

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM METALOWCÓW, ul. Ormjańska l. 31. we środę 16. lutego o godz. 7. wieczór wykład tow. Mikołaja Hankiewicza na temat: „Zadania socjalizmu w chwili obecnej“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, przy ul. Sobieskiego l. 33, w czwartek, 17. lutego o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Sokołowskiego, na temat: Demokracja czy dyktatura“?

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona l. 7. w piątek, 18. lutego o godz. 7. wiecz. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód“. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Grodecka 66, w piątek, 18. lutego o godz. 7-mej wieczó odczyt tow. posła Smulikowskiego na temat: „Szkolnictwo podstawą demokracji“.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW GMINNYCH ul. Ormjańska l. 2. II. p. w sobotę o godz. 7-mej wiecz. odczyt tow. posła Smulikowskiego na temat: „Szkolnictwo podstawą demokracji“.

T. U. R. Borysław.

WE ŚRODĘ, 16. lutego o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Domu Ludowego, kurs referentów.

W SOBOTĘ, 19. lutego o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie Młodzieży TUR-a.

W NIEDZIELĘ, 20. lutego o godz. 10-tej przed południem w szkole socjalistycznej, odczyt tow. dra Grosfelda na temat: Nowe kierunki w socjalizmie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.